

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 27 sierpnia 1946 r.

Nr 235 (422)

Cudze noty i nasz interes

Niby to „wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi” — ale nie zawsze. Dowiadujemy się np., że szereg redakcji poważnych pism polskich musiało zwrócić się do Ambasady Brytyjskiej z prośbą o zaprzestanie przysyłania im biuletynów Ambasady. Powód jest prosty: Ambasada poświęca więcej miejsca informowaniu prasy polskiej o tym, co dzieje się w naszym własnym kraju, niż materiałom, odnoszącym się do polityki Wielkiej Brytanii. Ale chyba o naszych stosunkach lepiej poinformowani jesteśmy my sami?

Redakcja „Życie Warszawy” stwierdza w swoim liście: „Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że wydział prasowy Ambasady Brytyjskiej publikuje treść noty swego rządu do rządu polskiego. Wydaje nam się rzeczą wszakże mniej zrozumiałą, iż treść noty poprzedzona została głosami anonimowych „londyńskich” informatorów. Głosami bez wyjątku wrogimi Polsce i wręcz oszczerczymi”.

A więc nie bardzo wiedzą Anglicy, „na czym siedzimy” my, Polacy.

* * *

Jasne jest, że te noty i listy są wyrazem jakiegoś nieporozumienia. Byłoby coby poważnym błędem przywiązanie do niego zbyt wielkiej wagi, powinniśmy jednak starać się zrozumieć, jakie przyczyny do tego nieporozumienia doprowadziły.

Zdaje się, że najprostszym ujęciem sprawy musi wyglądać tak: Wielka Brytania niezbyt troszczy się o intencje naszego Rządu i polskiego obozu reformy i dlatego nie rozumie tych intencji. Nasi niedawni goście, angielscy posłowie do parlamentu, po zapoznaniu się z warunkami naszego życia stwierdzili, że sytuacja u nas jest inna, niż w Anglii i dlatego Polska musi odmiennymi drogami dążyć do utrwalenia demokracji. Uważali dalej, że wybór właściwej drogi jest naszą rzeczą; obowiązkiem zaś przychylnie wobec nas usposobionych cudzoziemców jest to zrozumieć. Tak twierdzili ludzie nieuprzedzeni i szczerzy demokraci, którzy dokładniej niż inni ich rodacy przyjrżeli się polskiemu życiu po wojnie.

Istotnie, sytuacja nasza jest zgola niepodobna do stanu panującego w Anglii. Rządząca tam „Labour Party” ma wprawdzie oficjalną opozycję konserwatystów w parlamencie, ale nie ma do czynienia z walczącym bezwzględnie środkami podziemiem. W Anglii są konserwatyści, nie ma faszystów; w Polsce natomiast nie ma konserwy, jest ukryty po lasach faszizm. To jest różnica zasadnicza, która uniemożliwia bezkrytyczne przenoszenie instytucji i rozstrzygnięć angielskich na grunt polski. Każdy człowiek dobrej woli bez trudu potrafi to zrozumieć. Ale żadna nota tego nie zmienia.

* * *

Nota Wielkiej Brytanii do rządu polskiego jest zatem wyrazem nieporozumienia. Może jeszcze czegoś innego? Może ktoś pragnąłby

Z Konferencji Pokojowej

REDUKCJA WYSOKOŚCI odszkodowań wojennych tematem ożywionej dyskusji Postulat Polski w sprawie zapłaty za szkody, wyrządzone przez wojska węgierskie

Australia popiera swój wniosek niemożnością spłaty i załamaniem się państw zwyciężonych

PARYŻ, 26. 8 (PAP). Po raz pierwszy odbyły się w poniedziałek jednocześnie posiedzenia trzech komisji:

włoskiej — politycznej i terytorialnej, bałkańskiej gospodarzej i ogólnej wojskowej.

Komisja bałkańska ma rozpatrzyć propozycje Polski co do klauzul gospodarczych traktatu z Węgrami. Polska wnosi mianowicie żądanie odszkodowań za szkody, wyrządzone przez wojska węgierskie. Komisja zgodziła się na rozpatrzenie propozycji polskiej.

Komisja włoska przyjęła bez sprzeciwu zaproponowaną przez Holandię poprawkę do wstępu traktatu, wyrażająca uznanie dla włoskiego ruchu oporu, za jego działalność w okresie wojny. Przedstawiciel Jugosławii wstrzymał się od głosowania.

Delegat australijski Beasley w komisji gospodarzej dla państw bałkańskich zgłosił poprawkę, zmierzającą do zmniejszenia wysokości odszkodowań. Broniac swej poprawki Beasley zaznaczył, że Australia sprzeciwia się wyznaczeniu tak wielkich odszkodowań, które obróciłyby się zarówno przeciwko zwyciężonym jak i przeciwko zwycięzcom. Nie powinni też odszkodowania stać się takim brzemieniem, które spowodowałyby załamanie się gospodarze danych krajów, lub też zagrażałoby ich niezawisłości. Australia nie aprobuje projektu zapłacenia Związkowi Radzieckiemu 300 milionów dolarów, ani też warunków, na jakich zapłata ma być dokonywana.

Delegat australijski wysuwa wniosek, aby państwa, żądające odszkodowań, wyszczególniły odnośne pozycje.

Kompetentna władza winna rozpatrzyć te rozszczenia. Zdaniem Beasleya, winno być przy tym wzięte pod uwagę mienie rumuńskie, wywiezione przez państwa, zgłaszające pretensje, od czasu zawarcia zawieszenia broni.

Radziecki minister spraw zagranicz-

włączyć nas w jakieś ogólniejsze targi i konflikty międzynarodowe, uczynić z naszej wewnętrznej sytuacji argument w swoich własnych rozgywkach politycznych? Gdyby tak było, możemy dać jedną tylko odpowiedź: nie mamy na to najmniejszej ochoty.

Dopiero co wyszliśmy z wojny, która w rzadki — nawet w naszych krwawych dziejach — sposób zdziesiątkowała nasz naród. Chcemy teraz leczyć się i odbudowywać na zasadach sprawiedliwości i uczciwości. Staramy się o to z całą dobrą wolą i mamy prawo upominać się o to, aby cudze interesy nie mogły wpłynąć na zmianę tej słusznej drogi.

nych Mołotow w odpowiedzi podkreślił, że Niemcy przy pomocy Rumunów na terytorium radzieckim zniszczyli wiele dużych miast, wsi i miliony budynków. Ogółem 25 milionów osób straciło dach nad głową. Mołotow stwierdził, że Australia, która dzieli od Rumunów dwa oceany, musi posiadać bardzo poważne powody, by wysuwać propozycje, zmierzające do podważenia warunków zawieszenia broni z Rumunią, podpisanych przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Wniosek australijski mógłby przyczynić się do podminowania pokoju w Europie; szedłby na rękę tym, którzy dają do pokłócenia Związek Radziecki i Rumunię. Podważenie pokoju w Europie jest rzeczą wielce niebezpieczną. O ile pójdziemy po tej drodze, to robimy Konferencję Pokojową.

Minister Mołotow wezwał Australię, by wycofała swój wniosek. Po przetłumaczeniu przemówienia na język angielski, komisja została odroczone do dnia następnego.

W komisji rozpatrującej wstęp do traktatów zgłoszono dwa wnioski: jeden dotyczący zebrania materiałów, związanych z ruchem oporu, zgłoszony przez Holandię i drugi przez Australię, aby wstęp zawierał stwierdzenie, iż traktat jest zgodny z zasadami sprawiedliwości.

Trzecia komisja wojskowa prawie całe posiedzenie poranne poświęciła dyskusji na temat procedury.

Dwa tomy poprawek Konferencja Paryska w liczbach

PARYŻ 26.8 (PAP). W poniedziałek wręczono delegatom na konferencję paryską po 2 grube tomy maszynopisu, zawierające poprawki 21 państw do projektów 5 traktatów pokojowych.

Jest to jednak jeszcze nie wszystko. 9 komisji będzie musiało ponadto zająć się uwagami b. państw nieprzyjacielskich i państw, które nie należą do grona 21 pierwotnych uczestników konferencji.

Najwięcej poprawek wniosła Australia. Wiele z nich jest jednoznacznych dla wszystkich 5 traktatów. Jugosławia wniosła 39 poprawek, Grecja 36, Czechosłowacja 15, Polska 11, Brazylia 9, Belgia i Abisynia po 2, Kanada, Nowa Zelandia i Wielka Brytania i ZSRR po jednej.

Poprawek nie wniosły: Francja, Indie, Norwegia, Holandia i Stany Zjednoczone. W zasadzie Wielka Czwórka nie powinna wnosić poprawek do oryginalnych projektów. To, że Wielka Brytania i ZSRR wniosły po jednej poprawce, nie porusza jednak „gentleman agree-

Poseł RP J. Drohojowski przybył do Wenezueli

NOWY JORK, 26.8. (PAP) — W Bogocie odbyło się przyjęcie na cześć posła RP. Jana Drohojowskiego. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele emigracji hiszpańskiej, Katalończycy i Baskowie.

Przemawiał ostatni poseł republiki hiszpańskiej w Kolumbii Urana, wyrażając uznanie Rządowi Jedności Narodowej za stanowisko, zajęte w sprawie Hiszpanii oraz wdzięczność posłowi Drohojowskiemu za stałe okazywanie życzliwości dla republikanów hiszpańskich.

NOWY JORK, 26.8. (PAP) — Poseł RP. Drohojowski opuścił Bogotę, udając się z małżonką do Caracas w Wenezueli, aby złożyć listy uwierzytelniające. Przed wyjazdem poseł Drohojowski odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Kolumbii, Francisco Limana Bernal. Na lotnisku w Caracas oczekiwał posła Drohojowskiego szef protokołu w Wenezueli.

Co do jednego punktu, mianowicie na jakich warunkach mają być rozpatrywane wnioski państw, które początkowo walczyły u boku nieprzyjaciela, — istnieje rozbieżność zdań pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Przewodniczący wreszcie wysunął propozycję kompromisową.

Przewiduje ona, że poprawki, zgłoszone przez te państwa nieprzyjacielskie, — nie mogą być rozpatrywane przez komisje, chyba, że zostaną złożone przez jednego lub kilku członków komisji. Wniosek przewodniczącego został przyjęty 13 głosami przeciwko 4.

Do państw, które głosowały przeciwko wnioskowi, należały Australia, Brazylia, Kanada i Stany Zjednoczone.

Zniesienie ograniczeń między brytyjską a amerykańską strefą okupacyjną Niemiec

BERLIN, 26.8. (PAP) — Z dniem 1 września oczekiwane jest zniesienie wszystkich ograniczeń dla ludności cywilnej w ruchu między strefami amerykańską i angielską. Zniesienie ograniczeń jest skutkiem porozumienia gospodarczego anglo-amerykańskiego.

Anglicy przejmują przemysł niemiecki

BERLIN, (PAP). — Anglicy przejęli w swojej strefie ciężki przemysł niemiecki. Poza tym w rękach angielskich znajduje się reński przemysł węglowy, J.G. Farbenindustrie, Krupp i Styres, i zjednoczone zakłady stalowe.

Nie wiadomo, czy przejęte fabryki zostaną upaństwowione, czy też pójdą w ręce kapitalistów.

Ostatnie słowo przestępcy z Norymbergi opracowali w sposób doktrynerski i drobiazgowy

NORYMBERGA, 26.8. (PAP). — Herman Goering i jego 20 towarzyszy w nadchodzącym tygodniu powiedzą prawdopodobnie swoje ostatnie słowo. Korespondent Reutersa dowiedział się od obrońców niemieckich o planach więźniów, dotyczących tego wystąpienia. Goering miał już oddawna przygotowaną pierwszą wersję swego przemówienia. Obecnie w ponurym nastroju, zastanawia się, co będzie mówił w ostatniej chwili. Postanowił być zwięzłym.

Jeśli idzie o Rudolfa Hessa, jego obrońca i towarzysze doradzają mu, żeby nie nie mówił. Joachim von Ribbentrop przygotował przemówienie, które powinno zająć kilka godzin.

Przemówienie Alfreda Rosenberga ma być próbą odparcia oskarżenia o wyniszczenie narodów. Wilhelm Frick chce przedstawić szczegółowy przebieg swoich stosunków z Hitlerem, Seyss Inquart napisał mowę na 73 strony. Ostatnie przemówienie Keitla zostało zupełnie zmienione.

Rezolucje Rady Naczelnej PPS

WARSZAWA, 26.8. (API). Rada Naczelna PPS powzięła jednomyślną rezolucję, wyrażającą pełną aprobatę dla działalności kierownictwa partii, a w szczególności dla komisji politycznej CKW.

Rezolucja Rady Naczelnej PPS głosi m. in.: PPS stoi niezmiennie na stanowisku, że podstawą polskiej polityki zagranicznej jest sojusz z ZSRR, oparty o nowe granice Polski na wschodzie, północy i zachodzie, jak też o wzajemną pomoc i przyjaźń.

Misją PPS jest wpojenie tego przeświadczenia w najszersze masy narodu polskiego. Komórki partyjne obowiązane są do udzielenia, w sprawie stosunku do ZSRR, odpowiedniego miejsca w akcji oświadczeniowej, celem przeciwdziałania wszelkim objawom niezrozumienia tej obowiązującej wszystkich członków PPS wytycznej.

PPS dążyć będzie do doprowadzenia do przyjaznych stosunków Polski z Czechosłowacją jako niezbędnego warunku utrzymania spokoju na naszych zachodnich granicach oraz trwałego ożywienia stosunków gospodarczych z tym krajem.

Dążąc do wyrównania różnic i doprowadzając do stopniowego polepszenia naszego obecnego stosunku z krajami anglosaskimi, PPS nie omissza uczynić wszystkiego, co jest w jej mocy, by uprzytomnić naszym towarzyszom z Partii Pracy

w rządzie W. Brytanii konieczności zmiany w stosunku do nowej Polski, w stosunku niewątpliwie inspirowanego dotychczas przez stary konserwatywny aparat administracyjny - dyplomatyczny, niechętnie nastrojony do Polski Ludowej.

PPS, pomna swego sąsiedztwa z Rzeszą Niemiecką, stoi na stanowisku popierania tych wszystkich kroków, które pomagają istotnej demokracji życia gospodarczego i politycznego w Niemczech oraz takich projektów ustalenia granic Niemiec na północy, zachodzie i południu - jakie na wschodzie z Polską zostały ustalone w Poczdamie. - a które będą utrudniać Niemiec - imperialistyczną akresję i ułatwiać obronę mijałym pokój sąsiadom Rzeszy.

CKW powinien dążyć do osiągnięcia w kraju spokoju i stabilizacji życia wewnętrznego na gruncie nowej rzeczywistości.

Rada Naczelna aprobuje próby stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, stojących na gruncie nowej rzeczywistości.

Stronnictwa odmawiające udziału w bloku i tym samym swego udziału w osiągnięciu spokoju wewnętrznego, będzie PPS uważała za swych przeciwników i za obiektywne popleczniki reakcji i takie do nich ustosunkowanie obowiązuje wszystkich członków partii.

Partia stoi na stanowisku jednolito-frontowym, na każdym odcinku pracy zawodowej i politycznej obowiązuje każdego PPS-ca reguła przyjaznej współpracy z PPR-cami. Współpraca ta powinna się opierać o równe prawa i obowiązki. Ewentualne różnice i spory powinny być rozstrzygane w drodze porozumienia.

Obowiązuje hasło: wielkie, wspólne cele proletariatu - są wyższe od dzielących różnic.

Wszelkie rachuby reakcji na rozbicie jednolitego frontu są z uwagi na stanowisko naszej partii pozbawione wszelkich podstaw. Wystąpienie i taktyka wszystkich komórek i poszczególnych działaczy partyjnych muszą się jednak liczyć z faktem, że spory między PPS i PPR wyzyskane są przez rodzimą i międzynarodową reakcję.

PPS będzie konsekwentnie dążyć do usunięcia z praktyki jednolito-frontowej robotniczej tego wszystkiego, co przeszkadza harmonijnej współpracy, ale zawsze tak, by nie mogło to nigdy podważyć samej zasady jednolito frontowej, zasady sta nowiącej o przyszłości socjalizmu i pokoju w skali międzynarodowej i o możliwości utrzymania władzy w ręku stronnictw demokratycznych w Polsce.

PPS jest przeciwna rządowi monopartyjnemu. PPS nie widzi potrzeb dążenia w Polsce do dyktatury jednej partii lub klasy, ale PPS widzi w Polsce niebezpieczeństwo reakcji.

PPS niezmordowanie walczyć będzie przeciwko reakcji i wzywa całą klasę robotniczą, cały lud pracujący Polski do zdecydowanej walki przeciwko bandytyzmowi politycznemu przeciwko terrorowi, przeciwko mordowaniu działaczy politycznych i funkcjonariuszy państwowych, przeciwko agenturze i wojnie domowej.

Wszelkie akty terrorku, stosowane przez reakcję - spotkają się z najostrzejszą odpowiedzią świata pracy i z surową represją ze strony państwa.

Każde stronnictwo, które chce

być uważane za demokratyczne, musi stanowczo, bez reszty i bezwzględnie odciąć się od terrorystów i zabójców. Cała organizacja partii na jest obowiązana do współdziałania z władzami bezpieczeństwa, ORMO itp. w walce z terrorem.

W zakresie polityki gospodarczej PPS nadal stoi na stanowisku konieczności poprawy bytu mas pracujących przez wzrost wydajności pracy, zarobków, równomiernej obniżki cen na płody rolne i przemysłowe, oszczędnej gospodarki w przedsiębiorstwach i urzędach państwowych, wreszcie o równowagę budżetową i wartość pieniądza.

PPS nie odstąpi od popierania i wzmacniania na każdym odcinku wymiany i produkcji spółdzielczości jako najwyższej świadomej gospodarki spółdzielczej.

W zakresie organizacyjnym CKW zastosuje najdalej idące kroki dla zdyscyplinowania i wzmożenia organizacyjnego partii. Linia partyjna na uchwałę KCW i polecenia władz partyjnych muszą być bezwarunkowo wykonywane.

Nie wolno w sposób publiczny osłabiać spójności organizacyjnej lub podważać słuszności linii partyjnej.

Traktory kierowane z odległości za pomocą radia

LONDYN, 26. 8. (PAP). — Trzej rzeczoznawcy w królewskich zakładach lotniczych zaoferowali 14 akrów pola w fermie Hertfordshire za pomocą traktorów, kierowanych przez radio.

Traktory są zaopatrzone w aparaty odbiorcze, podobne do tych, które są używane do kierowania samolotami bez pilotów, zaś w odległości 100 jardów znajduje się na pozycji, traktor zaczyna się sam poruszać. Posuwa się on wzdłuż pola, żłobiąc w ciągu 10

minut 10 bruzd, każda długości 65

yardów. Obroty w lewo i w prawo wykonywane były bez zarzutu. Jeden z ekspertów kierował traktorami, regulując ich szybkość i kierunek za pomocą aparatu wielkości niewielkiego pudełka, które trzymał w ręku.

Według orzeczenia eksperta, mechanik, siedząc w kabinie, chroniącej go przed niepokojem, może kierować jednocześnie 6 traktorami, ustawionymi jeden za drugim.

Cztery punkty Bevina na konferencji ministrów spraw zagr.

PARYŻ, 26.8. (PAP) — Agencja France Presse donosi z Paryża, że w razie zwołania się nowej konferencji ministrów spraw zagranicznych, Bevin pragnie przedyskutować z ministrem Mołotowem cztery kwestie a mianowicie:

1. Kotrola i wolny handel na Dunaju, 2. Stworzenie międzynarodowego zarządu Zagłębia Ruhry, 3. Handel w Niemczech między strefami wschodnią i zachodnią, 4. Nowy układ handlowy anglo-radziecki.

Delegat Polski gen. Mossor mediatorem komisji wojskowej na Konferencji Pokojowej

PARYŻ, 26.8. (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji wojskowej przewodnictwo objął przybyły z Polski gen. Mossor. W krótkim przemówieniu pozdrowił on zebranych, wyrażając nadzieję, że duch wzajemnego porozumienia będzie na dalszy dzień pracom komisji.

Na posiedzeniu zanożowano podwójny sukces polskiego przewodniczącego, którego kompromisowa redakcja wniosków postawionych na komisji, potrafiła pogodzić sprzeczne punkty widzenia, przyzyskując się do przyspieszenia obrad.

W pierwszym wypadku jednomyślnie przyjęto zasadę, że dokumenty, niezbędne w pracach komisji, mają być oddane do dyspozycji delegatów na 24 godziny naprzód.

Zasadnicza dyskusja wywiązuje się nad procedurą wysłuchania byłych państw niemieckich.

Delegat radziecki gen. Sławin wysunął zasadę, że memorandum byłych satelitów Niemiec nie mogą być rozpatrywane, jeśli nie są przedstawione przez delegatów państw, członków komisji. Obie strony zgodziły się na redakcję kompromisową generała Mossora, że zalecenia byłych państw niemieckich w sprawie artykułów traktatu muszą być przedstawione przez członków komisji. Wniosek przeszedł 13 głosami przeciwko

4, przy 4 wstrzymujących się od głosowania.

Charakterystyczne było stanowisko Stanów Zjednoczonych, które początkowo skłaniały delegatów radzieckiego i angielskiego do zgod-

nienia ich punktów widzenia, gdy to zaś nastąpiło wysunęły odrębny wniosek w tej samej sprawie, który poparty przez delegata australijskiego, zostanie rozpatrzony na posiedzeniu wtórnym komisji.

Jeńcy niemieccy uciekają z Anglii

LONDYN, 26. 8. (PAP). — „Daily Herald” zamieszcza artykuł ilustrujący kulisy ucieczek jeńców niemieckich z Wielkiej Brytanii.

Jak informuje Ministerstwo Wojny, w Wielkiej Brytanii przebywa teraz więcej jeńców niemieckich, niż kiedykolwiek dotychczas. Przybywają bowiem nowe transporty z Ameryki.

Znalazłszy się bliżej swego kraju, jeńcy ci chętnie ryzykują ucieczkę. Stwierdzono, że zbiegowie ko rzystają nieraz z pomocy kobiet angielskich. Przy schwytanych znajduje się żywność, papierosy i

pieniądze. Są oni również zaopatrywani w cywilne ubrania. Zbiegowie ci starają się dostać do portów i różnymi sposobami dotrzeć do Europy.

Zdarza się, że przy próbach ucieczki jeńcy przemierzają wzdłuż i wszerz całą Anglię. Jak pisze „Daily Herald” w ministerstwie wojny dobrze rozumieją „wspólne kobietom całego świata współczucie dla ludzi niedoli”, jednakże „na leży przypomnieć kobietom o surowych karach grożących za pomaganie więźniom w ucieczce”.

Wiadomości ze świata

+ Chilijski pływak Berroeta, który podjął próbę przepłynięcia kanału La Manche z Calais do Dover zrezygnował z odległości trzech kilometrów od wybrzeża brytyjskiego.

+ W Jerozolimie północnej są przeprowadzane operacje wojsk brytyjskich. Szczegółów na razie brak.

+ Z Shoreland By Sea (Sussex) donoszą, że zmarł tam potomek brata Napoleona I, Lucjana Bonaparte, 70-letni mr. Napoleon Gerald Bonaparte - Wyse. Dziad jego, członek parlamentu i ambasador Wielkiej Brytanii w Grecji za królowej Wiktorii, ożenił się w Rzymie z córką Lucjana Bonaparte.

+ Pracownicy trzech zakładów przemysłu atomowego w Noak Ridge (stan Tennessee) postanowili większością głosów zorganizować się w związek zawodowy.

+ Rząd gen. Franco ma wydać na żądanie władz angielskich i amerykańskich 92 hitlerowców poszukiwanych za popełnione w czasie wojny zbrodnie, którzy schronili się na terenie Hiszpanii. Między tymi znajdują się również dyplomaci niemieccy i członkowie poselstwa niemieckiego w Madrycie.

+ Na znak protestu przeciwko wyrokowi czeskiego trybunału w procesie członków b. rządu czeskiego odbyła się w Pradze olbrzymia manifestacja publiczna przy udziale 50 tys. osób. Na manifestacji tej, zwołanej przez czeską radę narodową uchwalono rezolucję, domagającą się przeprowadzenia gruntownej czystki wśród społeczeństwa czechosłowackiego i surowych kar dla zdrajców z narodu i ojczyzny.

+ Aresztowanie przemysłowca. W Michałowicach (Słowacja) władze bezpieczeństwa aresztowały oby watełkę węgierską Helenę Grynbergową, która usiłowała przemycić do Polski około 4 kg złota oraz większą ilość dolarów i kosztowności.

Co dzień traszka

Do źródła

Syndykaliści angielscy domagają się zerwania stosunków z faszystowską Hiszpanią. (Z prawsy).

Dziwię się syndykalistom, gadać bowiem to nie wszystko.

Czcze to przecieć są sposoby, czas jest chyba już coś zrobić.

Czas ten wola, czas ten nagli: ostro wziąć się za rząd Anglii.

CYK

Dziś w Łodzi

Proces bandy „Groźnego”

ŁÓDŹ, 26.8 (PAP) — 27 bm rozpoczyna się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Łodzi rozprawa przeciwko członkom bandy „Groźnego”, która prowadziła akcje rabunkowo-dyweryyjne w woj. łódzkim na terenie powiatów łódzkiego, łęczyckiego, sieradzkiego i łowickiego.

Podsządnym zarzuca się liczne

morderstwa, dokonane na przedstawicielach U. B. P. i M. O. oraz na członkach demokratycznych partii politycznych, napady na siedziby posterunków powiatowych M. O., propagandę antypaństwową, bezprawne posiadanie wielkich ilości broni i amunicji, wreszcie pospolite grabieże.

Przed sądem staną członkowie bandy: Jan Buda (ps. „Skoczek”), Antoni Leszczyński (ps. „Pawie Pióro”), Edward Tuszyński (ps. „Jaskółka”), Bolesław Kamiński (ps. „Sor”), Leszek Cieślak (ps. „Czarny”), Zenon Czapski (ps. „Jeź”), Józef Burzyński (ps. „Żbik”), Józef Augustynowiak (ps. „Dąb”), Kazimierz Kazimierzczak (ps. „Suchy”), Stanisław Cieślak (ps. „Granat”), Jerzy Żebrowski (ps. „Kanarek”), Marian Janiacyk (ps. „Jasio”), Leszek Krawczyk (ps. „Biały”), Franciszek Gondek (ps. „Mróz”), Kazimierz Bednarski (ps. „Lis”), Marian Gondek (ps. „Pudel”),

Mieczysław Bienias (ps. „Kogut”), Franciszek Biłski (ps. „Kwiatek”), Jan Głowacz (ps. „Białe Widoki”), oraz dwie kobiety: Bożena Mirkowska (ps. „Zonia”) i Maria Stępień.

Członkowie bandy wraz z jej hersztem Eugeniuszem Kokolskim (ps. „Groźny”), który zabity został w czasie jednej z obław, są inicjatorami i m. in. wykonawcami głównych napadów na wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi, gdzie „Groźny” pełnił funkcję dowódcy warty, posterunki M. O. w Białej, Leśmianie, Górze Św. Małgorzaty i w Poręczowie, gdzie oskarżeni zamordowali komendanta posterunku.

Ich dziełem jest również morderstwo dokonane na osobach plk. dr. Wołosiewicza, szefa sanitarnego D. O. W. Łódź oraz jego żony Lidii i napad na majątek PPR w Sokolnikach, w czasie którego zamordowano dwóch żołnierzy W. P.

Francja otrzymała od W. Brytanii lotniskowiec

PARYŻ, 26.8. (PAP) — Przybycie do Cherbourga lotniskowca „Colossus” odstąpionego przez Wielką Brytanię marynarce francuskiej, związane zostało z szeregami uroczystości i manewrów

Dnia 28 sierpnia, w drugą bolesną rocznicę śmierci

S. + P.

Józefa Barskiego

ppor. A.K.

STUD. POLITECHNIKI LWOWSKIEJ

który zginął na posterunku w walce o wolność Warszawy, odprawione zostanie o godz. 8.30 w kościele św. Krzyża na bożeństwo żałobne na spokój Jego duszy,

o czym zawiadamiają

RODZICE I RODZINA

(909)

Pierwsze przesiedlenia szabrowników i niepracujących w Łodzi — mimo prób przekupstwa — Martwe dusze — Wymowne małżonki — Nieistniejące firmy

Zgodnie z zapowiedzią Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej — wczoraj nastąpiły w Łodzi pierwsze przymusowe przesiedlenia z nieprawnie zajmowanych mieszkań.

W ubiegłym tygodniu, jak już donosiliśmy, działała na terenie miasta specjalna ekipa kontrolerów, którzy dokonywali lustracji szeregu mieszkań. Wnioski o nielegalnym zajmowaniu lokali przez elementy społeczne zostały rozpatrzone na przedwczorajszym posiedzeniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Ogółem załatwiono wczoraj 30 spraw.

Grupy egzekucyjne zaopatrzone w pisemne decyzje N.K.M. wyruszyły w godzinach rannych na miasto.

Na szabrowników, paskarzy i wszelkiego autoramentu spekulantów padł „błady strach” ale próby oporu są bezcelowe.

Komisja jest aparatem legalnym, działającym na podstawie Dekretu Mieszkaniowego, orzeczenie zaś swoje wydaje jedynie po uprzednim uważnym i ostrożnym rozpatrzeniu. Od decyzji tych więc nie ma odwołania.

Mieliśmy wczoraj możliwość przyrzeczenia się zbliżać pracom grup egzekucyjnych, udając się coraz z nimi do kilkunastu mieszkań, na które padły pierwsze wyroki. Należą tu przede wszystkim mieszkania szabrowników oraz tych, którzy usiłowali przekupić władze kwaterunkowe.

Oto np. właściciel sklepu kusińskiego przy ul. Piotrkowskiej 99, b. pracownik Banku Przemysłowców Łódzkich, Józef Koper **zajął bezprawnie**

3 - pokojowe mieszkanie przy ulicy Narutowicza 40. Miał przydział wprawdzie na lokal przy ul. Pięćrackiego 7, ale wolał zająć ładniejszą mieszkanie „prawem pięści”.

Został oczywiście wysiedlony. **Pięć „martwych dusz”** zameldował w swoim lokalu inny kombinator. Jakub Nowotny, zam. przy ul. Gdańskiej 56. Samotny ten obywatel obawiając się o swe 3-pokojowe mieszkanie zameldował swoją istniejącą czy też nieistniejącą rodzinę i miał nadzieję przetrwać w ten sposób „niebezpieczny” okres.

Nie udało mu się to jednak. Komisja kontrolująca mieszkania wykryła podstęp. Wówczas „nieszczęśliwy” właściciel usiłował przekupić komisję 500 - złotową łapówką. Łapówka została przyjęta. Nie przewidział tylko, że to go może ostatecznie pogrzyźć, bowiem przekupienie władz kontrolnych stanowić będzie

niezbity dowód winy. Ale historia mieszkaniowa przy

ulicy Gdańskiej 56 nie kończy się na tym. Mimo, ofiarowania łapówki i mimo legitymowania się zaświadczeniem firmy, która ma dopiero powstać (!) — właściciel nie czuł się pewnie. Bezpośrednio po odwiedzinach komisji

SPRZEDAŁ MIESZKANIE niejakemu panu Bukowskiemu, który sprowadził się w sobotę. Grupa egzekucyjna nie zastała go jednak w domu. Znikł tak nagle jak się pojawił.

Mieszkanie opieczętowano. Różnych sposobów chwytają się ludzie, którzy boją się utracić to, co im się wcale nie należy. Są tacy, którzy usiłują bronić swych interesów

przy pomocy... wymownych małżonek.

Taki wypadek miał miejsce na ulicy Daszyńskiego 40. Właściciel mieszkania (a zarazem sklepu ga-

lanteryjnego) Jakub Zygelberg dał najpierw 1300 zł łapówki, a gdy to nie pomogło i grupa egzekucyjna zjawiała się, aby wysiedlić nieprawego lokatora — wysłał „na front” swą żonę, z buzią, mówiąc delikatnie „od ucha do ucha”.

Za obrazę milicji i członków grupy została z miejsca aresztowana, małżonek jej zaś dostał przydział na 1 pokój przy ul. Prusa 26.

WIELKIE ZAPASY WEŁNY wykryto w mieszkaniu pomysłowych stóstr, Kotkowskiej i Bobrowskiej. Zajmowały one lokal 6-pokojowy (przy czym jedna z nich miała dodatkowo dla siebie oddzielne mieszkanie).

22-letni syn Kotkowskiej rzekomo pracuje w jakiejś spółdzielni, to jednak nie uchroniło jego matki od aresztowania za znalezione zapasy wełny, której pochodzenia nie umiała wyjaśnić. Nie uchroniło to także mieszkania od opie-

czętowania.

Przy ul. Piłsudskiego 18, w 4-pokojowym lokalu mieszkało **12 osób, w tym 1 tylko pracowała.**

Właściciel mieszkania, a zarazem właściciel owocarni na tejże ulicy, Bronisław Zienkiewicz wraz z rodziną został przesiedlony do jednego pokoju przy sklepie.

W części mieszkania pozostanie pracujący kolejarz wraz ze swoją rodziną, do pozostałej części dosiedlonych zostanie kilka osób.

2.500 łapówek! udało uratować mieszkanie Alberta Kena, właściciela sklepu przy ul. Narutowicza 40 i 2-pokojowego mieszkania przy sklepie.

Nie pomogło mu to nic, tak jak nie już dziś nie pomoże wszystkim kombinatorom, spekulantom i niebieskim ptakom.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa już działa i działać będzie, dopóki nadużycia mieszkaniowe nie zostaną ostatecznie zlikwidowane. Nadzwyczajna Komisja rozpoczęła swą akcję bardzo energicznie i w sposób pozwalający mieć nadzieję, że wkrótce mieszkania będą zajęte tylko przez tych, którym się one prawnie należą.

Praca grup egzekucyjnych jest zorganizowana, **wykluczone są wszelkie nadużycia i gwałty.**

W skład każdej 4-osobowej grupy wchodzi dwóch członków partii, jeden członek związków zawodowych oraz milicjant.

Po prostu Czy przez niedopatrzenie?

Wydział podatkowy Zarządu Miejskiego rozesał ostatnio nakazy płatnicze mieszkańcom naszego miasta na podatek od zajmowanych lokali mieszkaniowych za rok 1946. System wymiarowy, jakim kierowano się przy ustalaniu norm płatniczych dla poszczególnych grup obywateli, wywołał wiele żalów i pretensji.

Pisałmsy niedawno, że przy ustalaniu zniżek od wymiaru wspomnianego podatku — pominięto dzień nkarzy. Dziś zgłosił się do naszej redakcji ob. Henryk S. (pełne nazwisko i adres znane są redakcji), który również otrzymał zawiadomienie o obowiązku zapłaty takiego podatku. Ob. S. został przed kilkoma tygodniami zdemobilizowany z wojska celem ukończenia studiów politechnicznych. Studniac, brając równocześnie i jest członkiem Związku Zawodowego.

Otrzymał on wymiar podatku w wysokości 100 proc. t. zn. tyle, ile każdy obywatel, mający prywatne przedsiębiorstwo, lub w ogóle nie pracujący. Sądząc, że zaszła tu jakaś pomyłka, udał się z reklamacjami do Urzędu Podatkowego przy ul. Legionów 4, gdzie zakomunikowano mu, że ustawa nie przewiduje żadnych ulg dla zdemobilizowanych, natomiast jako członek Związku Zawodowego ma prawo do korzystania z 75 procent zniżki, należy tylko przedłożyć odpowiednie zaświadczenie Związku.

Gdy zgłosił się powtórnie z żądaniem zaświadczenia, inny urzędnik „sprostował” poprzednie informacje, oświadczając, że ustawa przewiduje tylko zniżki dla pracowników Związków, natomiast pomija całkowicie członków zwyczajnych.

Żal obywatela S. z powodu pominięcia go i wielu jemu podobnych — przy wyznaczeniu zniżek, wydaje się być uzasadniony.

Chodzi o to — kończy z nami rozmowę ob. S. — czy pominięto nas przez zwykłe niedopatrzenie, bo wtedy sprawę należałoby ponownie rozpatrzyć i uzupełnić paragrafem, dotyczącym zdemobilizowanych.

Odnaczeni kolejarze

Pisałmsy o uroczystości wręczenia Krzyżów Zasługi kolejarzom węzła łódzkiego. Dziś podajemy listę odznaczonych.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI otrzymali:

1. Adamczyk Bronisław, referent, Biuro Personalne. 2. Armatyż Kazimierz, dyżurny ruchu, st. Zduńska Wola. 3. Bak Józef, naczelnik, par. Łódź. 4. Chmielewski Kazimierz, ślusarz, par. Koluński. 5. Duklewski Leonard, st. kontroler, Wydział Ruchu. 6. Dolecki, referent, Wydział Mechaniczny. 7. Doliński Mieczysław, p. o. kier. działu, Wydział VII. 8. Deja Józef, p. o. kier. działu, Biuro Finansowe. 9. Gawroński Czesław, referent, Wydz. Handl.-Taryf. 10. Grzesikowski Aleksander, kontroler, Wydz. Mechaniczny. 11. Garczyński Kazimierz, referent, Wydz. Mechaniczny. 12. Gaska Franciszek, referent, Biuro Personalne. 13. Gertner Karol, przodownik, par. Łódź. 14. Inż. Gromada Antoni, z-ca nac. oddz. drog., Karsznice. 15. Gebler Stefan, elektromonter, Karsznice. 16. Herman Włodzimierz, zawiadowca, odc. drog. Ponętów. 17. Hodler Michał, przodownik, par. Łódź. 18. Jarocki Ignacy, zawiadowca, odc. drog. Rusiec Ł. 19. Krajewski Tadeusz, kier. działu przew., Wydział IV. 20. Kempniński Teodor, zaw. III rej. bud., Łódź-M. 21. Klauziński Jan, robot. odc. drog., Karsznice. 22. Kołodziejczyk Stanisław, torowcy, odc. drog. Ponętów. 23. Migura Jan, z-ca naceln., Oddz. Ruch. Handl. Łódź. 24. Malkowski Juliusz, ref. pom., Oddz. Mechaniczny. 25. Myszkorowski Stanisław, st. rewid. wag., par. Łódź. 26. Pawelczyk Karol, ref. działu przew., Wydz. IV. 27. Pawłowski Stefan, ref. techniczny. 28. Piekarczyk Jan, torowcy, odc. drog. Karsznice. 29. Rutkowski Adolf, referent, Wydz. Ruchu. 30. Szczygiel Adam, kier. działu, Wydział VIII. 31. Świątkiewicz Lucjan, p. o. kier. działu, Wydział VIII. 32. Sobierajski Adam, ślusarz, par. Koluński. 33. Szykiel Aleksander, maszynista istr., par. Łódź. 34. Śmie-

ciński Antoni, cieśla, odc. drog. Rusiec Ł. 35. Sielicki Władysław, kontroler drogowy. 36. Wasiaś Jan, zawiadowca stacji, st. Łódź Fabr. 37. Wierzbicki Zygmunt, kier. rachuby. 38. Walasiński Bronisław, przod. odc. drog. Karsznice. 39. Włodarczyk Władysław, przod. odc. drog., odc. drog. Rusiec Ł. 40. Zaremba Stefan, kier. działu zabezp. ruchu poc. 41. Polkowski Lucjan, referent, Wydz. Drogowy.

(d. c. n.)

Co słysząc w Warszawie?

Tu się nie zapomina...

Jeżeli Warszawę, jak każde zresztą miasto można porównać do żywego organizmu to takiego szczególnie, jak organizm ludzki, to myliłby się poważnie ktoś, kto by usuwanie gruzów porównał do leczenia ran w tym żywym organizmie.

Bowiem jeśli do czegośkolwiek można porównać to usuwanie gruzów, to przede wszystkim do rozdrapywania zaschniętych ran, a nie do ich leczenia.

Typowym tego przykładem jest rozbiórka dawnego gmachu państwowego gimnazjum im. królowej Jadwigi na pl. Trzech Krzyży. Dzień za dniem zwiększa się ilość osób, które szerokim kręgiem stoją wokół robotników, pracujących tutaj nad rozbiciem żelazobetonowych stropów i każdy strząż ubrania, każdy śmieć, który różni się wyglądem od tynku czy betonu — witany jest spojrzeniem szeroko otwartych oczu.

A może to właśnie jakaś pa-

miątka po bracie, mężu czy ojcu, który gdzieś w tych okolicach prze padł bez wieści? Tu przecież w jednym z dni powstania schronili się wypadkowi przechodnie z placu Trzech Krzyży przed nalotem Stukasów, a do dziś dnia nie udało się ustalić pełnej listy osób, które znalazły śmierć pod gruzami domu rozwalonego niemiecką bombą.

Było ich podobno około pięćdziesięciu zabitych...

Nie dziwny się, że w dalekiej dumnej Anglii zapomina się coraz bardziej o niemieckich zbrodniach, że proces norymberski dla zachodu był po prostu „nudną piłą”. Bardziej nam się warszawiakom wydaje dziwne, a nawet przykre, że inne, szczęśliwsze miasta polskie coraz bardziej o męczeństwie warszawskim zapominają, że przechodzą do porządku dziennego, do swoich spraw, a Warszawa wydaje się im coraz bardziej odległa, obca i nawet... niepotrzebna.

Jest to może tym bardziej przykre, że ci warszawiacy wczorajsi, rozsypani dziś po całej Polsce, zgadzają się z tym stanem rzeczy, i śmiało możemy powiedzieć, że skądkolwiek wychodzi jakaś pożyteczna dla Warszawy inicjatywa, to najczęściej nie od tych wczorajszych warszawiaków.

Nie o to jednak nam chodzi, nie zamierzamy robić wymówek tym, co o nas w nieszczęściu zapominają, niezależnie od tego czy mają obowiązek pamiętać czy nie. Na marginesie obserwacji poczynionych w stolicy chcielibyśmy tylko stwierdzić, że jeżeli nawet przyjdzie taki moment, że cały świat zapomni Niemcom ich zbrodnie, jeżeli Anglik, Amerykanin i Niemiec zasiądą przy wspólnym stole konferencji gospodarczych, społecznych czy jakichkolwiek innych — jedno jest tylko pewne: Warszawy tam nie będzie.

Tu się bowiem okrucieństw niemieckich nie zapomni... wp

Jak się Krupka przestraszył milicjanta



— Trochę się na słonku spiekę —
— Krupka rzekł — idąc nad rzekę
Słońce wprawdzie jednak parzy,
ale nudno jest na plaży.

Kiedy Krupka stał na piasku,
to milicja wali z laską.
Biegną szybko, cała grupka,
z grupką — przestraszony Krupka.

Na plaży się ustawiają,
mierzą w rzekę i strzelają.
Krupka drży w swoim kostiumie,
bo nic z tego nie rozumie.

Zabrał szybko buty, odzież
i od razu jest „na chodzie”
a czy powód był do drżenia?
Milicyjne to ćwiczenia.

Na dożynkach w Kiernozi

„Dom Dziecka“ w dawnym wielkopańskim dworze wychowuje przyszłych obywateli

„Plon niesiemy, plon Do P.C.K. w dom...” — śpiewały pięknie, przystrojone w łożwickie pasiaste spódnice, żniwiarki przynosząc pracowicie splecione z kłosów więce gospodarzowi resztówki majątku Kiernozia, pełnomocnikowi Polskiego Czwongu Krzyża.

Piękny dwór pamiętający dawne bardzo czasy, zajęty został przez PCK okręgu łódzkiego i poświęcony celowi, o jakim zapewne ani pomyśleli dawni właściciele majątku. Tu bowiem wychowują się najbiedniejsze dzieci — sieroty, repatrowane ze Związku Radzieckiego. W białym dworze znalazły swój prawdziwy dom, otoczone zostały prawdziwą miłością i staraniami.

Kształcą się tu i wychowują na dobrych obywateli Ojczyzny.

„MIASTO CHŁOPCÓW” Magnacki ten dwór pięknie nazwany został „Domem Dziecka”. Ale nazwa ta jest nie tylko piękna. Zawarta w niej została myśl szlachetna i realna realizowana jest przez kierowników domu z całym zapałem.

„Dom Dziecka” jest własnością tego małego społeczeństwa dziecięcego. Rządy tu sprawują oni sami, mając możliwość pełnego rozwijania swych talentów i zdolności organizacyjnych.

Uroczystość otwarcia i poświęcenia „Domu” dała nam sposobność przyjrzenia się tej organizacji.

Przebywają tu sami chłopcy. Jest ich około 60, w wieku od 6 do 16 lat. Mają własny samochód i radę szkolną, wszystkie ważniejsze sprawy zbiorowego życia omawiane są na ogólnym zebraniu, na którym każdy ma prawo głosu.

Regulamin ustalony został wspólnie i dzięki temu nie zdarzają się wypadki przekroczeń.

Ambicją każdego obywatela tego małego państewka jest stosowanie się do ustanowionych przez siebie praw.

Szkola obywatelstwa i patriotyzmu
Godnymi najwyższej pochwały są starania wychowawców i kierownika domu Dziecka zmierzające do rozbudzenia i rozwinięcia w każdym dziecku uczuć patriotycznych i cnót obywatelskich.

Jednym ze sposobów jest podział dzieci na grupy „historyczne”, każ-

da mianowicie sypialnia, w której przebywa przeciętnie 5 — 10 chłopców nazwana została imieniem jednego z bohaterów narodowych. Jest więc sala im. Kościuszki, im. Bartoza Głowackiego, im. Joachima Lewewela, sala Dąbrowszczaków i t.d. Mieszkańcy każdej sali otaczają swego bohatera specjalnym kultem, interesując się specjalnie jego życiem, wprowadzając w czyn jego ideały.

Ponadto bardzo aktywne jest kółko historyczne, które zajmuje się m.in. wydawaniem gazetek ściennych. Wszystkie ściany są dostojnie pokryte tymi wydawnictwami. Czytaliśmy z zainteresowaniem prace dzieci. Poruszono różne tematy: wspomnienie z Rosji, opisy powrotu do kraju, uczucia związane z powrotem, praca i nauka w „Domu Dziecka”, plany na przyszłość.

Wszystkie te prace noszą silne piętno indywidualności. Widać, że każde dziecko miało możliwość szczerego i swobodnego wypowiedzenia swych najgłębszych myśli. Nie ma tu frazesów. Nie ma zakłamania. Serca dziecięce uczą się kochać Ojczyznę, tak jak ją kochać należy.

Poświęcenie i otwarcie
Mimo iż „Dom Dziecka” spełnia swe zadanie od kilku miesięcy, otwarcie jego i poświęcenie nastąpiło dopiero w ub. niedziele.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich w osobach naczelnika Wydziału Opieki Społecznej, ob. Krysińskiego i starosty pow. łożwickiego, przedstawiciele władz PCK okręgu łódzkiego, inspektor Totleben, pełnomocnik oddziału łódzkiego ob. Podfilipski, przedstawiciele Kuratorium Szkolnego i in.

Po poświęceniu i części oficjalnej, na które złożyły się przemówienia i pieśni odśpiewane przez dzieci, nastąpiła część dożynkowa.

Dożynki
Przed zgromadzonymi gośćmi i gospodarzami resztówki Kiernozia przedefiniowały dziewczęta wiejskie przynoszące plon i najmłodszy gospodarze Kiernozi, wychowankowie „Domu Dziecka” przybrali również w barwne łożwickie stroje. Pierwszego oberka z przodownicą odtanńczył jako gospodarz tego terenu w zastępstwie nieobecnego pełnomocnika Gientki, inspektor Totleben. A potem nastąpiły tańce

dzieci, wykonane rzeczywiście bardzo ładnie, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że tańczyli sami chłopcy — partnerami byli ich koleżdy, przebrani... w długie suknie i kolorowe wianki.

Zabawa i tańce przeciągnęły się do późnego wieczora. Stary 84-letni gospodarz ziemi należącej niegdyś do majątku Kiernozia odcierał napływające bez przerwy do oczu łzy radości i powtarzał wzruszony:

— Bóg mi dał dożyć takiej chwili... Dzieci z pałacu wychowują się na dobrych Polaków...

L. L.

Przemysł na Ziemiach Odzyskanych

Na terenie szczecińskim bawi obecnie międzyministerialna komisja, która ma za zadanie zapoznanie się z możliwościami dalszego uruchomienia przemysłu w wojew. szczecińskim i olsztyńskim.

Komisja zbierze bogaty niewątpliwie materiał, badając na miejscu o biektę przeznaczoną na odbudowę i uruchomienie, oraz przeprowadzając na zwoływanych przez siebie konferencjach rozmowy z przedstawicielami miejscowych kół gospodarczych.

Z terenu szczecińskiego Międzyministerialna Komisja uda się do Olsztyna, gdzie przyjazd jej spodziewany jest na dzień 29 b.m. (r.)

Import trawy morskiej

Do Polskiego Tow. Handlu Zagranicznego nadszedł pierwszy transport trawy morskiej dla celów tapicerskich, składa się on z 669 bel wagi około 50 tys. kg. Trawa pochodzi z Marokka i została załadowana w Tangerze.

Rozmaitości

Kobieta kapral na froncie

W ub. roku w okolicach Nowej Gwiny zdarzyła się niezwykła przygoda. Samolot, którego załoga składała się z dwudziestu kilku amerykańskich oficerów i żołnierzy, uległ w okolicach miasta Hollandia katastrofie. Samolot ten spadł na samotny, pokryty śniegiem szczyt górski, grzebiąc pod swoimi szczątkami całą załogę. Przy życiu pozostała tylko dwaj lotnicy i przystojna brunetka, która była kapralem w pomocniczej służbie kobiecej.

Po pewnym czasie przybyli z podłużnej, zielonej doliny tubylcy, aby przyjrzeć się skutkom katastrofy. Opanowało ich zdumienie. Przypuszczalnie nie widzieli nigdy białych ludzi. Dopomogli im zejść w dolinę i hojnie ugościli, przy czym, wyróżniając adecydowanie kaprala w spódnicy, ofiarowali jej tron, jako

królowej całej doliny.

Tubylcy mieli oryginalne obyczaje. Gotili się, wyrzuwając każdy wlosek oddzielnie, za pomocą rozszczepionej gałązki, co stanowiło dość bolesny, na znak zawarcia małżeństwa, na znak zawarcia małżeństwa obojdanego zarówno żonie jak i mężowi jeden palec u ręki.

Pobyt białych ludzi nie trwał jednak długo w tajemniczej dolinie. Jedną z latających fortek amerykańskich zauważywszy na zboczach górskim złotą gumową łódź ratunkową rozbitków, przystąpiła do akcji ratunkowej. Najpierw zrzucała lekarstwa i żywność, za drugim zaś

nawrotem także radio oraz inne artykuły codziennego użytku. W żadnym jednak razie nie udało się łączyć.

Po pewnym dopiero czasie, gdy spadochroniarze przygotowali grunt do lądowania, zjawił się samolot, aby zabrać nieszczęśliwych z ukrytej doliny Shangri-La. Wodzowie tubylców ze łzami w oczach żegnali swoich przypadkowych gości.

Po powrocie do Hollandii pierwszym życzeniem b. królowej doliny po 10 dniach przymusowego więzienia w Shangri-La była wizyta u fryzjera w celu dokonania trwałej ondulacji.

Kontrola kinoteatrów na terenie woj. łódzkiego

Centralny Zarząd Kin wszczął akcję kontroli kinoteatrów na terenie woj. łódzkiego celem uzdrowienia panujących tam stosunków, zwalczania spekulacji biletami i niesumienności pracowników kinowych. W toku niespodziewanej lotnej kontroli, przeprowadzonej przez Centralny Zarząd Kin, stwierdzono, iż Stefan Marciniak, biletier kina „Włó-

knierz” w Łodzi wpuszczał widzów bez biletów. Stwierdzono też, że Jaki Kiewicz, kierownik jednego z kin prowincjonalnych, pobierał za sprzedane w kasie bilety ceny wyższe od ustalonych przywłaszczając sobie różnicę.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi osadziła obu niesumiennych pracowników w areszcie. Przeciwno ulicznemu spekulantom biletami wdrożono energiczne dochodzenie. Oszuści i spekulanci skierowani zostaną do obozu pracy.

Wznowienie działalności Centr. Zw. Stenografów i Maszynistek RP

W Łodzi wznowił swą działalność Centralny Związek Stenografów i Maszynistek Rzplitej Polskiej.

Centralny Związek Stenografów i Maszynistek RP. powstał w Warszawie tuż po pierwszej wojnie światowej, głównym jego inicjatorem był św. p. Antoni Wojnar. Rozwijając swą działalność w ciągu lat 19 CZS i M. wykształcił liczne zastępy stenografów i stenotypistek, wydał sporo wydawnictw stenograficznych, zorganizował 3 kongresy stenograficzne, pomagał Ministerstwu Oświaty w sprawach, do których stenografii i maszynopisanie, pośredniczył w uzyskiwaniu posad.

W czasie okupacji niemieckiej Związek zawiesił swą działalność.

Obecnie po 7-letnim okresie przyמושowej przerwy, stenografowie i stenotypistki, przebywający na terenie Łodzi (przeważnie dawni związkowcy) wznowili działalność Związku.

100 tys. telefonów w Polsce

Praca przy odbudowie urządzeń telekomunikacyjnych w lipcu rb. z zamierzonych planów wykonano średnio w 155 proc.

Zainstalowano i uruchomiono w tym czasie 70 centralki miejskich, telefonicznych ręcznych o pojemności 1027 numerów, trzy centralki miejskie automatyczne o pojemności 1405 numerów, oraz 45 abonentowych centralki ręcznych o 459 numerach.

Do sierpnia uruchomiono ogółem 4993 centralki o pojemności 215 tys. numerów.

W tym czasie przyłączono do centralki miejskich 4414 aparatów te-

lefonicznych. W Polsce ogółem czynnych jest obecnie 99893 telefonów.

W ruchu międzymiastowym uruchomiono jedną centralę na dwa stanowiska o łącznej pojemności 20 obwodów. Ogółem posiadamy 147 centralki międzymiastowych na 562 stanowiskach, przy pojemności 5153 obwodów.

Jeśli chodzi o placówki pocztowo-telekomunikacyjne, to w lipcu uruchomiono 30 nowych urzędów, z czego przypada 20 na Ziemię Odzyskaną, a pozostałe 10 na tereny dawne. Do chwili obecnej czynnych mamy na terenie kraju 3810 placówek.

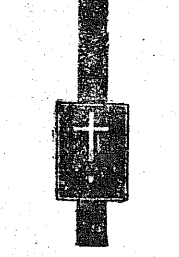
Wędrownie ambulatoria PCK

Przed miesiącem Polski Czerwony Krzyż wysłał na ziemie Lubuskiej pierwszy ambulans ruchomy (samochód ciężarowy z przyczepką) z ekipą lekarsko-pielęgniarską, z wyposażeniem, zasobem leków i odzieży, pochodzących z darów zagranicznych.

Ambulans zrobił w terenie Lubuskim ponad tysiąc kilometrów, objechał wszystkie powiaty, w których mieszkańcy przeważnie nowi osiedleńcy polscy, przybyli z Bugu. W ciągu trzytygodniowego objazdu

udzielono ogółem 923 porady. Poza pomocą lekarską ludność otrzymała leki, a około 2000 osób otrzymała o dzież.

Eksperymentalny ambulans ruchomy PCK, wysłany w teren lubuski, potwierdził wielką użyteczność tak pomyślanej akcji pomocy leczniczej. Podobny ambulans wyjechał w dn. 20 b. m. na teren Mazurów i Warmii na przeciąg miesiąca. W dniu 21 b. m. wyjeżdżają dalsze dwa ambulanse na tereny województwa warszawskiego.



Ci, co zginęli w Mauthausen

Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli:

1. 1. 1945

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Zawód	Nr więz.
1332	Adkonis Antoni	20. 7.04	Zuków	robotnik	94604
1333	Albrecht Michał	8. 6.13	Ekaterynburg	urzędnik	105304
1334	Altman Jakób	17. 3.21	Kraków	szewc	87312
1335	Anlak Józef	17. 1.94	Piotrków	aptekarz	109945
1336	Baskiewicz Franc.	16. 9.13	Warszawa	robotnik	91838
1337	Białek Józef	15. 8.87	Borki	kowal	108535
1338	Challen Wasil	5.11.11	Szumłany	rob. rol.	89268
1339	Charnecki Stefan	15. 6.14	Wołkowysk	zegarm.	94802
1340	Glanz Jezuchlen	21.11.09	Tarnów	siodlarz	88401
1341	Jankiewicz Zyg.	1. 8.10	Czaplin	buchalter	95075
1342	Jasiński Jan	24. 6.93	Katý	woźnica	95095
1343	Koniarek Jan	9. 7.20	Jastrzębia	urzędnik	103884
1344	Kostman Osias	31. 5.96	Rozdol	cieśla	87762
1345	Kraszewski Jan	29. 6.06	Paplin	szewc	95317
1346	Kreik Stefan	19. 8.12	Lwów	malarz	92306
1347	Krzysztofowski Stef.	1. 3.95	Warszawa	krawiec	95350
1348	Lis Ignacy	7.11.18	Reidesberg	młynarz	107349
1349	Małysiak Karol	16.10.24	Szlenica	ślusarz	110689
1350	Markowicz Rachmil	23.12.08	Miechów	szewc	87376
1351	Mesinger Herman	26. 2.03	Tarnów	krawiec	88563
1352	Mondschein Józef	22. 2.00	Podwoleczyska	urzęd. ban.	88571
1353	Oleba Lucjan	16. 9.09	Warszawa	robotnik	95666
1354	Oberlander Elias	12.11.06	Podburz	krawiec	85511
1355	Polski Józef	21. 7.06	Wreschen	kupiec	107192
1356	Posiada Jan	25. 6.88	Pierelisk	palacz	104965
1357	Senensieb Meilech	20.12.03	Nadworna	krawiec	85752
1358	Stern Herman	25. 6.10	Kraków	szewc	86010
1359	Stolarski Leon	28. 4.10	Zabki	rob. rol.	92851
1360	Stryjecki Michał	28. 9.05	Warszawa	szlifierz	101347
1361	Suchodolski Fel.	14. 1.00	Wrona	sanitar.	54367
1362	Tabor Józef	4. 3.12	Zawiszyn	ślusarz	108789
1363	Tkaczyk Kazim.	7. 8.07	Warszawa	wiertacz	94399
1364	Weber Maurycy	16. 9.12	Cieszyn	krawiec	88232
1365	Wojtasiewicz Mich.	17. 9.06	Warszawa	tkacz	101441

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Z Województwa

Radiofonizacja wsi postępuje naprzód

Utworzenie Komitetów Powiatowych w woj. łódzkim

Wies polska coraz bardziej garnie się do książki, gazety i radia. Szczególnie radio stało się na wsi atrakcyjne. Coraz więcej osiedliło krzysta z usług tzw. radiowęzłów. Dzięki działalności Komitetu Radiofonizacji Kraju już 303 wsi w woj. łódzkim zaopatrzone zostały w głośniki.

23 sierpnia w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja z udziałem wojewody, przedstawicieli Polskiego Radia i Szkolnictwa. Na zebraniu tym postanowiono tempo radiofonizacji wzmoczyć jeszcze przez zebranie jak największych funduszy, potrzebnych na zakup sprzętu radiowego za granicą i częściowo w kraju. W planie

przewidywane jest zainstalowanie aparatów we wszystkich szkołach, oraz zaopatrzenie poszczególnych powiatów w przenośne urządzenia nadawcze (mikrofon, wzmacniacze, megafony). Zradiofonizowanie wsi, odległych od sieci elektrycznej, nastąpi po sprowadzeniu lub wyprodukowaniu w kraju specjalnych typów odbiorników bateryjnych.

Komitety Powiatowe pod kierunkiem starostów zajmą się zbieraniem funduszy (urządzenie imprez dochodowych, zbiórki uliczne, opodatkowanie biletów kinowych). W skład Komitetów będą wchodziły przedstawiciele Samorządu, Szkolnictwa, Polskiego Radia, Samopomocy Chłopskiej, Związków Zawodowych oraz Urzędu Informacji i Propagandy. (c)

Skiermiewica

Z działalności Z. S. Ch.

Związek Samopomocy Chłopskiej na terenie powiatu skiermiewickiego przejawia ostatnio żywszą działalność.

Oprócz 35 resztówek przekazano spółdzielniom SCH 10 zakładów przemysłowych. W tym browar, który wykonał 90 proc. planu produkcji, huta szkłana (70 proc. produkcji), fabryka dykty (40 proc.), tartaki (70 proc.).

Do nieczynnych w tej chwili obiektów przemysłowych należą: 2 krochmalnie i 2 gorzelnie.

W czerwcu br. Zarząd Powiatowy ZSCH otrzymał w ramach przydziałów wojewódzkich 2 tys. m³ drewna budowlanego na odbudowę zniszczonych i spalonych podczas działań wojennych zagrod wiejskich. Drzewo to rozprowadzi wśród rolników Samopomoc Chłopska.

Ze Szczecina nadszedł transport soli potasowej w ilości 30 tys. ton, który rozprowadzony zostanie przez spółdzielczość samopomocową.

Kutno

Gimnazjum ogrodnicze w Mieczysławowie

W Mieczysławowie istnieje Meskie Gimnazjum Ogrodnicze (dawniej Szkoła Rolnicza powstała w roku 1911).

Nauka w szkole trwa 3 lata i I rok specjalizacji. Ukończenie gimnazjum daje uczniom takie same prawa jak ukończenie każdego innego gimnazjum zawodowego.

Przy szkole jest internat, w którym uczniowie otrzymują całkowite utrzymanie. Nauka jest bezpłatna.

Nauka rozpocznie się 3 września. Szczegółowych informacji udziela codziennie kancelaria szkoły w Mieczysławowie, pow. Kutno.

J. Góralczyk.

Pabianice

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego

Z dniem 1 lipca r.b. nastąpiło połączenie 25 fabryk przemysłu bawełnianego w Pabianicach w jedną administracyjną całość.

Na czele stoją fabryki dawniej Krusche i Ender oraz R. Kindler.

Przemysł ten zatrudnia w Pabianicach ponad 5.500 ludzi.

Ponieważ do firmy Krusche i Ender należy również fabryka w Moszczenicy pod Piotrkowem zatrudniająca ponad 1500 ludzi przeto Pabianickie Zakłady posiadają 7000 robotników oraz co do ilości wrzecion i krosien zajmują w kraju 2-gie miejsce, ustępując jedynie Łódzkiej firmie Scheibler i Grohmann.

Rozbiórka domów

W czasie działań wojennych w styczeniu r. ubiegłego w centrum miasta rozbitych zostało przez lotnictwo szereg domów.

Ruiny te jak szkielety przypominają miastu niedawne ciężkie przeżycia. Zarząd Miejski obecnie przystąpił do rozbiórki ruin i jest nadzieja, że do jesieni ten odcinek miasta nabierze bardziej estetycznego wyglądu i co najważniejsze usprawni komunikację pieszą, która obecnie odbywa się na jednym wąskim chodniku.

Szkielety samochodów na ulicach

Na ulicach Pabianic, jak i rowach okolicznych szos leżą szkielety samochodów bądź tanków.

Materiał stalowy i żelazny rdzewieje i częściowo jest rozkradany. Odnosne czynniki w ciągu lata winny zająć się usunięciem tego żelastwa i składowaniem jeszcze wartościowego materiału do przeróbki w fabrykach żelaznych.

O. U. L. zrzeka się administracji nieruchomości na rzecz samorządu

22 sierpnia odbyła się konferencja pod przewodnictwem wojewody Dąb-Kociola.

Uczestniczyli w niej naczelnicy Urzędu Wojewódzkiego i przedstawiciele Okręgowego Urzędu Likwidacji mienia opuszczonego z dyr. Dowborem na czele.

Zebrani stwierdzili zgodnie, że dotychczasowa administracja nieruchomościami porzuconymi wykazywała mnóstwo niedociągnięć, wy-

Zduńska Wola jako miasto istnieje od roku 1825. Założyciel miasta, Juliusz Złotnicki, sprowadził z Niemiec i Czech tkaczy — sukieników, którym dał bezpłatnie ziemię i drzewo na budowę domów. Miasto stopniowo rozwijało się, przybywało coraz więcej fabryk włókienniczych i innych zakładów przemysłowych, które w latach 1900 — 1905 doszły do największego swego rozkwitu.

Sprowadzenie przez Złotnickiego niemieckich tkaczy wywarło swój wpływ na losy miasta. W czasach przedwojennych Niemcy tutejsi pracowali, bogacili się, lecz kiedy w 1939 roku stosunki między Polską i Niemcami zaczęły się zaostrzać, stanęli po stronie niemieckiej, czego najlepszym dowodem było to, że około 1000 młodych Niemców i Niemek uciekło przez zieloną granicę do Niemiec, aby tam szerszy fałszywy pogłoski o prześladowaniu i maltretowaniu ich przez Polaków.

Idylla bratania się tutejszych Niemców z okupantem trwała przez cały czas okupacji, aż do pamiętnego dnia 20 stycznia 1945 r., kiedy Armia Czerwona oswobodziła Zduńską Wolę.

Po odzyskaniu wolności, mieszkańcy miasta szybko wzięli się do pracy. Powstał Komitet Obywatelski z ob. Antonim Kozłowskim na czele.

Od marca roku ubiegłego burmistrzem miasta jest ob. Edmund

Pietrzykowski.

Zduńska Wola liczy obecnie ponad 15 tys. ludności. Miasto podczas wojny nie zostało zniszczone prócz dzielnicy, gdzie znajdowało się ghetto. Jest to jedna z większych bolączek naszego miasta, bo mury stoją i gdyby je wyremontować, uzyskanoby dużo wolnych mieszkań, których brak daje się odczuwać. W tej sprawie Zarząd Miejski winien wykazać większe zainteresowanie i podjąć inicjatywę u odpowiednich władz w celu uzyskania funduszy na remont domów. W przeciwnym razie niezabezpieczone mury ulegną zniszczeniu.

Przemysł miejscowy szybko się odradza. W fabryce Borkowskiej i firmie „Kera“, oraz w innych zakładach wre praca.

Życie kulturalne rozwija się coraz więcej. Na terenie naszego miasta mamy Państwowe Gimna-

zjum i Liceum, Szkołę Techniczno-Przemysłową, 4 szkoły powszechne, szkołę wieczorową dokształcającą, Ludowy Instytut Muzyczny.

Z organizacji młodzieżowych należy wymienić w pierwszym rzędzie harcerstwo, OM TUR i ZKM.

Dzięki inicjatywie Łódzkiej Rady Radiowej i poparciu miejscowego społeczeństwa powstaje w Zduńskiej Woli Dom dla Sierot, pozostałych po poległych w walce z hitleryzmem. Na cel ten został przeznaczony tak zwany Dom Wypoczynkowy. W Sierocińcu tym znajduje się pomieszczenie 250 dzieci-sierot.

J. Góralczyk.

Uroczystości w Zdieszulicach

We wsi Zdieszulicach (gm. Bełchałówek) w pow. piotrkowskim) w dniu 18 bm. odbyły się dożynki, zorganizowane przez „Wici“ i Str. Ludowe. W pochodzie przez wieś brała udział chłopska banderia oraz wozy drabiniaste, umiające zielenią. Małowniczo wyglądał pochód, a najpiękniej korowodł dzieci w chłopskich strojach ludowych. Zwracał uwagę piękny sztandar wiciowy, ufundowany obecnie na miejsce przedwojennego, zniszczonego przez Niemców.

Na boisku przed szkołą ludową uroczystość złożono wieńce. Śliczne były śpiewy i przyśpiewki.

Przemawiali ob. ob. Kaczmarek, Kowalska, Kolałek, Szrajter, Larczyński wójt gminy Bełchałówek, Sadurski, prez. pow. „Wici“, Berenc (PSL) oraz ob. Woner, sekr. wojew. zarz. S. L., który mówił o konieczności pracy młodzieży nad budowaniem nowej Polski Ludowej.

Uroczystość zakończono dzieleniem się chlebem.

(T. P.)

Chłopaki idą do wojska

W skiermiewickim R. K. U. do generała Świerczewskiego i wojewody Dąb-Kociola garną się starzy ludzie. Gospodarze. Są stroskani. Ich synowie idą do wojska.

— Panie generale, gospodarka zniszczona, jestem słaby, nie dam rady...

— A macie jeszcze inne dzieci?

— Nie.

— No, to chłopak będzie zwolniony.

— Panie generale to możeby i mojego... starsi synowie mieszkają na drugim końcu wsi, nie chcą mi pomagać.

— Muszą pomagać. A syn pójdzie do wojska, tak jak dawniej

bywało. Nie słuchajcie bredni, które wam opowiadają. Nie na wojnę idą chłopaki, a służyć krajowi będą i trochę się w świecie otrząskają. Nie bójcie się...

Tak bardzo to się chłopcy nie boją. Proszą o zwolnienie, bo zawsze lepiej by synów było zatrzymać w gospodarstwie przy robotcie. No, ale jeśli trzeba — niech idą. Za dwa lata przecież wrócą.

Na boisku obok dawnych koszar kawalerii gromada poborowych odpoczywa na murawie. Na widok wjeżdżających samochodów oficer podrywa chłopaków komendą. Nie bardzo to

sprawnie idzie. Nic dziwnego — cywile. Ale oficera to denerwuje, więc wypuszcza z ust słówko skrzydlate a nie cenzuralne.

Po odebraniu meldunku generała Świerczewski daje porucznikowi za przed chwilą usłyszaną „cholera“ ciche, ale cięte „opeer“.

Uważacie — mówi na uboczu do oficera — teraz inne czasy... Żołnierz jest człowiekiem, do którego należy się odnosić z szacunkiem... Będziecie ukarani.

Krąg poborowych otacza Generała i Wojewodę. Chłopcy słuchają o wojsku, o nowej Polsce, o obowiązkach żołnierza — obywatela. Słucha liczna gromada: 95 proc. młodzieży w wieku po-

borowym z powiatu skiermiewickiego, rawskiego i łowickiego. Frekwencja przed wojną niespotykana.

W kuchni polowej dogotowuje się obiad. Wyprostowany kucharz w białym kitlu melduje:

— Barszcz buraczkowy, kartofle, mięso, ogórki.

Z kotłów bucha para. Goście próbują potraw.

— Śpieszcie się kuchciki — mówi Wojewoda z uśmiechem — chłopakom kiszki marsza grają...

— Za pół godziny dostaną.

Z daleka dolatuje pbrzęk me-nażek.

Samochody z gośćmi wytaczają się za bramę boiska...

W. Czyczys

Masowe zgromadzenia chłopskie w gminach powiatu łaskiego

Ostatnio w powiecie łaskim odbyły się zebrania zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe i Związek Samopomocy Chłopskiej. Duchowienstwo odniosło się życzliwie do tej akcji, ogłaszając o zebraniach z ambony. W wielu miejscowościach księża sami wzięli w nich udział.

Zgromadziły się olbrzymie ilości chłopów: od kilkuset do paru tysięcy na terenie poszczególnych gmin. Sale nie mogły pomieścić zgromadzonych, którzy częściowo stali w korytarzach oraz na przyległych ulicach i placach. W niektórych gminach zgromadzenia odbyły się pod gołym niebem. Połączającym objawem jest duże uczestnictwo kobiet i młodzieży. Wszystko to świadczy wymownie, że ludność wiejska odczuwa potrzebę i docenia wartość organizowania się.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Łodzi uczynił piękny wysiłek, mobilizując 30-tu wytrwałych działaczy ludowych jako mówców na teren powiatu łaskiego. Poruszał oni tematy gospodarcze i polityczne. Zgromadzeni wysłuchali ich bardzo życzliwie. Wszystkie zgromadzenia odbyły się w atmosferze powagi i spokoju. Kilkuset uczestników wzięło udział w dyskusji, która przeważnie stała na wysokim poziomie i stanowiła dowód wyrobienia politycznego wsi.

Zebrani domagali się częstszego urządzania takich zgromadzeń i ponownego przyjazdu prelegentów, z którymi nawiązali serdeczny kontakt.

F. Bugaj.

DZIENNIK SPORTOWY

Wśród fiordów, morza, gór i sportowców

(Korespondencja własna)

Po fatalnej podróży jednonocnej z Warszawy lekkoatleci polscy znaleźli się nareszcie w Gdyni. Żal było parzyć na nich i na ich kierowników w chwili gdy wyszli z rozwichrzonymi włosami, z zaspami oczami z zatłoczonych wagonów. Okazuje się, że władze kolejowe w dalszym ciągu nie chcą słyszeć o naszym wyjeździe do Oslo i odwieść wagonem sypialnym do portu morskiego. Znalazł się jakiś ciężarowy samochód. Załadowano wszystkie walizki i tłumoki i nareszcie po spożyciu pierwszego w drodze śniadania, składającego się z mleka, herbaty i bułeczek stanęliśmy przy burcie małego stateczku z ogromną flagą Szwecji.

Statek nosi nazwę Victorii. Na ten temat rodzą się dowcipy. Niektórzy z naszych zawodników starają się widzieć w tym widomy znak zwycięstwa.

W swoim czasie nadeszła do Warszawy depesza, która po przetłumaczeniu na język polski kryła w sobie takie oto herezje sportowe. Zapowiadano w niej start Walasiewiczówny w 8 konkurencjach, a między innymi w skoku do góry, w rzucie dzidą i w skoku w szereg.

Mniejsza jednak o to. Grunt, żeby przyjechała.

Urzednicy celni kazali pierwszym zawodnikom, którzy przekroczyli mostek okrętowy, otworzyć walizki. Nic w nich specjalnie ciekawego nie było. Inni skorzystali z tego i przeszli przez kontrolę bez rewizji.

Victoria jest pięknym luksusowym okręciem. Minęliśmy już Hel i płyniemy wprost na Szwecję. Odechciało nam się wszystkim spać. Morze niby spokojne, ale słońca nie widać. Im dalej od brzegów, tym większe fale. Okręt mocniej się zakolysał.

Na którymś tam węźle morskim następuje chrzest zawodniczek i zawodników. Matką chrzestną jest Jadwiga Wajsówna, która siada na wygodnej ławce okręcona w grubym płed, a przed nią egzektorzy i ci młodzicy, którzy pierwszy raz w barwach Polski przekraczają granicę. Mężem zaufania jest Gierut-

to, który powiada, że jeżeli za- dość uczynienie tradycji sportowej odbije się ujemnie na wynikach jego w kuli, to niech nikt nie ma do niego żalu, bo przecież to co się dzieje w tej chwili na pokładzie jest równie ważne, jak ważny jest jego start w Oslo. Zresztą po to, aby Gierutto, zwyciężył przede wszystkim zatonać musi na morzu kilka okrętów, wiozących reprezentacje z innych państw i wykoleić się kilka pociągów.

Tradycyjny „chrzest” sportowców trwa dosyć długo. Porządne łanie dostał sympatyczny Piaskowy z Cracovii oraz Rutkowski. Ten ostatni podszedł do Wajsówny w płaszczu skórzanym i tym samym ściągnął srogi gniew egzektorów. Zabieg ten dobrze zrobił jednak naszym zawodnikom i zawodniczkom.

Wiatr morski spędził do kajut wszystkich podróżnych. Cofnięto o jedną godzinę zegarki. Jesteśmy młodsi o 60 minut, ale tylko tak długo, jak potrwa podróż nasza do Skandynawii. Najpóźniej w pierwszych dniach września powinniśmy wrócić do Polski.

Powstał projekt, żeby dokonać postrzyżyn Moderowny. W chwili gdy sympatyczna ta sprinterka dowiedziała się o zamiarze kierownictwa, skryła się w kącie swojej kabiny i błagała, żeby zaniechać tego szatańskiego planu. Jej obfita czupryna może spowodować nie szczęście w sztafecie. Niech się rozwiąże „koska”, a wypadnie z ręki paleczka sztafetowa i będzie po mozolnej pracy przygotowawczej naszej sztafety. Może ona sama przekona się o tym i może już w Norwegii fryzjer wioski sportowej dokona „operacji”. Kierownictwo obiecuje, że włosy jej znajdą się w lokalu PZLA pod kluczem, jako symbol wierności i posłuszeństwa.

Zapraszają nas wszystkich do pięknej sali jadalnej. Trochę zakąsek z suchym chlebem, potem ziemniaki ze smażonym mięsem, kompot z czarnych jagód, szklanka mleka — to wszystko. Na jeden ząb wystarczy. Obiad będzie solidniejszy.

Łomowskiemu i Gierutcie jadła i napojów zawsze jest mało. Ten ostatni raz po raz zagląda do swego ogromnego wora, wyciąga z niego smażone kurczęta, zażyżając śliwkami. W przededniu wyjazdu z Warszawy mistrz wielobojki zaprosił do siebie na obiad wszystkich jadących z nim kolegów. Legenda twierdzi, że w tym dniu padło pod nożem pół kopy drobiu, poza tym zjedzono kilka fasek lodów, zapijając cębrem kawy.

Na morzu błyszczy biała grzywa fali. Słońce chce się przedostać z za chmur, ale powietrze w dalszym ciągu jest bardzo wilgotne.

Zaintonowano. „Wszystkie rybki śpią w jeziorze” i nasza reprezentacja poszła w ślady ryb. Na pokładzie wieczorkiem odbędzie się trening. Oczywiście będzie to trening specjalny. Strategik mistrz Siedlecki opracowuje plan działania: w treningu udział wziąć powinni wszyscy.

Gierutto zapowiedział, że przeprowadzi specjalny kurs wystawiania się technicznego dla dziennikarzy. U najpopularniejszego dziennikarza zamówi artykuł o swojej osobie, płacąc w naturze — to znaczy kurczakiem.

Świniarski chce startować w biegu na 1500 m. Na kierowników padł błady strach. Tłumaczy się, że nie posiada żadnych szans, że i tak trafił cudem do reprezentacji i niech pilnuje biegu na 3 km z przeszkodami. Świniarski chce jednak biegać 1500 m. Zdaje się, że dystans ten przebędzie on na deskach pokładu i na tym się skończy. Natomiast za szczere chęci otrzymała na pamiątkę wycieczki do Oslo kilka nitki z wystrzępionej wiatrem flagi okrętu Victoria.

Różne są w sporcie rekordy, to też całkiem słusznie zaznaczono, że wymaga się tylko, aby każdy z naszych reprezentantów w Oslo pobijał nie cudzy, ale swój własny rekord. Możemy wówczas być spo-

kojni o wynik szczególnie jeśli chodzi o Staniszewskiego, Gieruttę, Kuźmickiego, Kwaśniewskiego, Wajsównę, czy Walasiewiczównę. Najwięcej możliwości ma Kuźmicki, który powinien w dziesięcioboju pobić kilka własnych rekordów w poszczególnych konkurencjach.

Na razie zebrała się grupka zwolenników gry w karty. Nie znam się na tym sporcie. Stawka jest 50 gr. polskich, płatnych obojętnie gdzie i kiedy. Rozegrano już kilka pulek bez większych jakichś wyników sensacyjnych.

Nikoń nie obchodzi jak ostatecznie będzie z tą całą korespondencją z Oslo i kiedy przyjdą do kraju te pisane teraz tutaj na okręcie słowa.

Czy warto w ogóle pisać i wysyłać? W każdym razie z pewną treścią rzucam list do skrzynki korespondencji lotniczej.

Na kopercie dopisuje, że Łódź nie posiada połączenia lotniczego ze światem i żeby „pchali” ten list na Warszawę, a nie szukali broń Boże adresata po całej Skandynawii wśród fiordów, morza, gór i sportowców.

JAROSŁAW NIECIECKI

Specjalny wysłannik „Dziennika Łódzkiego“

red. Jarosław Nieciecki donosi z Oslo:

Polki na punktowanym miejscu

W sobotę reprezentacja Polski powraca do kraju

(Własna obsługa radiotelegraficzna)

Oslo, dnia 26 sierpnia 1946 r.
W ogólnej punktacji panów trzeciach lekkoatletycznych mistrzostw

Kraków - BGK 3:2

Mecz tenisowy w sobotę nie odbył się z powodu ulewy, w niedzielę zdążono rozegrać jedynie 5 gier. Sukces odniósł Łódzianin Borowiak, bijąc Horeina (Kr.) 3:6, 7:5, 6:1.

Grę pań i mieszana wygrał Kraków. Pozostałe dwa single panów dały po jednym zwycięstwie, gospodarzom i gościom.

Europy w Oslo (Norwegia) zwyciężyła reprezentacja Szwecji, przed ekipą fińską. Drużyna polska nie znalazła się na punktowanym miejscu.

Natomiast w punktacji pań pierwsze miejsce zajął Związek Radziecki, przed Holandią i Francją. Zawodniczki polskie znalazły się na szóstym punktowanym miejscu.

Reprezentacja Polski weźmie jeszcze udział w środę, dnia 28 sierpnia

w zawodach w Goeteborgu (Szwecja), a w sobotę, dnia 31 sierpnia, powróci do kraju.

Ikape - Tur (Konstantynów) 3:1 (1:0)

Nowo powstała drużyna piłkarska Ikape pokonała Konstantynowski T.U.R. na ich boisku. Najlepszym graczem był środkowy pomocnik Ikape Duraj. Zapisy do klubu Ikape przyjmuje sekretariat Ogrodowa 26 od godziny 18—20, tel 110-74.

Tadeusz Godlewski

W pewnej kamienicy

6) POWIEŚĆ

— Co za bohaterские słowa! — szepnęła z entuzjazmem jedna ze słuchających kobiet.

Warlicz podchwycił ten szep. Spojrzał zdziwiony i roześmiał się beztroskim, szczerym śmiechem.

— Ot i masz — bohaterstwo! Kto tam myślał takimi słowami? Nie zastanawialiśmy się nigdy nad sobą w ten sposób. Jak powiedziałem, wszyscy chcieli tylko — do domu.

— No ale co z Kubusiem? — spytała Ewa.

Werlicz skinął kę niej porozumiewawczo głową.

— Kubus? Zaraz będzie. Więc jakeśmy przyszli pod te góry, to Niemcy nie dawali nam spokoju, tylko prażyli a prażyli. A tu trzeba przecież urządzić się jako tako, zwieźć amunicję, żywność, wkopać działa. Tych dział mieliśmy dużo, ponad trzy tysiące. Telefony trzeba założyć, zamaskować stanowiska — roboty, mówię państwu, powyżej uszu. A szwabcy, dranie, patrzają co robimy i walą. W dzień i w nocy. Reflektorami, raketami oświetlają i kropią, że chwili spokoju nie ma. Dużo naszych wybili, zanim jeszcze zaczęliśmy ofensywę. Chytrzy byli oni, aleśmy ich przechytrzyli. Włożyliśmy czapkę-niewidkę.

— Jakto?

— A zwyczajnie. Saperzy nasi — morowe chłopaki — rozminowali w polach minowych wąskie przejścia, wtopczyli tam zbiorniki pędnych materiałów i podpalili. Dymek się podniósł, że aż miło. Patrzają na drugi dzień Niemiaszki — a tu doliny nie ma. Nic, tylko mgła. Nie wiedzą gdzie strzelać. Na-

marnowali amunicji, powiadam wam! — a straty u nas małe. No i wreszcie mogliśmy wszystko jak należy robić bez tego żeby nas nieprzyjaciel obserwował.

Dwa miesiące pod taką zasłoną żyliśmy. I tu właśnie odznaczył się Kubus. Ciężki, niezgrabny, angielski samolot obserwacyjny. Do wrony podobniejszy niż do aeroplanu. Bezbronny zupełnie.

Nadlatywał po woli, leniwie, nie zbliżał się w zasięg dział niemieckich. Upatrzył sobie coś i leciał spowrotem. A w parę minut potem do naszej artylerii nadchodził rozkaz: walić tam a tam. Nastawiało się działa i — tu bu du!

A czasem nas ostrzegał, że gdzieś źle jesteśmy zamaskowani, że odsłoniłymi jakąś pozycję, że tam dym widać z jakiegoś schronu, albo trzeba zmienić stanowisko. Innym razem znowu sztuczki wyprawia. Zgasi motor, zawisnie na tych swoich wielkich skrzydłach i raptem jak da nura w dym, jak przeleci nad samą ziemią i na łączce wylądował. Czysta uciecha!

Oj, fajny to był kompan ten Kubus i kochaliśmy go jak brata. Chciałbym wiedzieć, co z nim teraz — pewnie i on nas wspomina, jak i my o nim pamiętać będziemy.*)

Warlicz skończył mówić. I choć go obecni proszą, żeby jeszcze coś opowiedział — nie zgadza się. Innym razem. Kręci coś przy radiodbiorniku. Piskły wymił grzytami, głuchy jękiem przeskakuje przez fale. wściekła kakofonia zmieszanych dźwięków pędzi wzdłuż i wszerz globu. Aż złapał melodię, która przypadła mu najwidoczniej do gustu, bo, podniósłszy się z krzesła, składa przed właścicielką mieszka-

*) Opowiadanie o „Kubusiu” zaczerpnięte jest ze wspomnień ob. Mieczysława Kozarskiego, uczestnika walk II-go Korpusu. (przyj. autora).

nia sprężył, wojskowy ukłon, prosząc ją do tańca. Z głośnika płynie staroświecki, sentymentalny walczyk.

Ewa też tańczy. Z bratem koleżanki. Młody dryblas o stopach, które wykonują mnóstwo niezgrabnych ruchów, jest najgorszym partnerem, jakiego można sobie wyobrazić, to też dziewczyna zazdrości tamtej parze, lekko i zgrabnie kręcącej się po niewielkim prostokacie podłogi pomiędzy stołem a kredensem.

Wale skończył się. Teraz niewidzialna orkiestra w jakimś dalekim mieście gra tango.

— Czy mogę panią prosić?

W pierwszej chwili chciała odmówić, pamiętając o impertynenekim odezwaniu się Warlicza na wstępie ich znajomości. Jednakże pokusa była za silna. Niech sobie ten człowiek będzie jaki chce, ale jest niewątpliwie doskonałym tancerzem, a Ewa przepada za tańcem.

Ryszard objął partnerkę lekko, lżej niż się tego spodziewała, mimo to wyczuwa poprzez jedwab bluzki ciepło jego dłoni na plecach. Patrzy gdzieś ponad jej głowę. Nie odzywa się. To i lepiej. Leniwymi, długimi krokami posuwają się naprzód i w tył, naprzód i w tył.

Na którymś zakręcie przycisnął ją silniej ku sobie. Ta niespodziewana bliskość sprawiła, że — choć zła na siebie — uczuła iż się rumieniła, w najgłupszy, najbardziej pensjonarski sposób.

Odwrociła głowę, aby nie dostrzegł tego rumieńca, ale w tej samej chwili zapomniała o tańcu, o swym zawstydzeniu, o wszystkim. Zobaczyła coś, co sprawiło, że jej, tak posłuszne każdemu ruchowi partnera ciało sprężyło się sztywno.

Warlicz miał na sobie krawat Karola Wójcika. (D. c. n.)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

- WTOREK 27 SIERPIEN
DZIS: Cezarego słow. Przedziszawa
JUTRO: Augustyna słow. Wyszomira
1545 Umarł arcybiskup gnieźnieński — Piotr Gamrat.
1576 Umarł w Wenecji sławny malarz włoski Tycjan Vecellio, najwybitniejszy kolorysta malarstwa włoskiego.
1867 Urodził się w miejscowości Foggia włoski kompozytor operowy — Umberto Giordano.
1885 Urodził się w Warszawie powieściopisarz — Piotr Chojnowski.
1915 Włochy wypowiadają wojnę — Niemcom, a Rumunia — Austrii.
1924 Umarł w Nowoszyca na Polesiu historyk — Stanisław Smolka.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. M. O. — tel. 188-02
Pogot. Rat. Miejsk. — tel. 104-44
Pogot. Rat. Ubezpiecz. — tel. 134-15
Pogot. Iekarskie PCK — tel. 117-11
Straż Pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
DZYSIĘCZY DYZURBY
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajaczkiewicza (Zielony Rynek 37), Górczyckiego (Przejazd 59), Karolina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 56), Stecckela (Limanowskiego 37).

TEATRY
Teatr W. P. (Cegielniana 27) godzina 19.15 — „Niebieski Lis” z Marią Górczyńską.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — nieczynny.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — o godzinie 19.15 „Roxy”
Teatr Letni „Bagatela” (Piotrkowska 94), godz. 19.30 „Bliźniak”
Teatr Komedi Musicalnej „Lutnia” (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19 „Wiktorja i jej huzar”
Teatr Gong (Południowa 11) — nieczynny.
Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku
CYRK Nr 3 (Al. Kościuski 5/7) doborowy program i trefura zwierząt, godz. 16.30 i 19.30.
Na popołudniowe przedstawienia ceny biletów o 50 proc. niższe.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Wielki walc”
„Tezca” (Piotrkowska Nr 108) — „Zwycięstwo pustyni”
„Wisła” (Przejazd 1), „Adria” (Główna 2) — „Szczęśliwa 13”
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłobowski”
„Gdynia” (Przejazd 2) i „Hel” (Legionów 2,4) — „Śluby kawalerskie”
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Czterech na posturunku”
„Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Konflikt”
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Nieuchwytny Smith”
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginął”
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Powrót”
„Bałka” (Franciszkańska 31) — „Powrót”
„Wolność” (Napierkowskiego 16) — „Uwodziciel”
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „A. B. C. miłości”
„Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Srebrna Flota”
„Swit” (Bałucki Rynek 5) — „Listy z pola bitwy”
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Jeden z naszych samolotów zaginął”
„Oswiatowy OM TUR” (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty”

Herszta ujęto w stodole

Onegdaj po południu do mieszkania Stanisławy Martyki przy ul. Bałtyckiej 37 na Choinach wtargnął niezany mężczyzna z rewolwerem w dłoni. Opryszek sterroryzował właścicielkę mieszkania, rozkazał jej uciec na kaniapę i nie ruszać się, a sam zaczął rewidować szafy. Lup był dość obfity: złożyły się nań biżuteria, kupony na ubrania, aparat fotograficzny, skrzypce i 2,500 zł gotówka. W momencie, gdy bandyta chciał już oddalić się, Martyka, korzystając z jego nieuwagi, podbiegła do okna i zaalarmowała krzykiem przechodniów. Przybyli w chwili potem patrol milicji z 14 komisariatu nie zastał już opryszka i puścił się za nim w pogoń w kierunku wsi Józefów. Po pół godzinie ujęto bandytę, ukrytego wraz z lupem w stodole. W aresztowanym rozpoznali milicjanci Edwarda Łuczaka, bez stałego miejsca zamieszkania. M.in. dokonał on na czele swojej szajki napadu na mieszkanie Amy Sudry (ul. Olszowa 25), gdzie zrabował 20.000 zł. Dzięki ujęciu Łuczaka udało się milicji trafić na trop reszty bandy. W chwili obecnej cała szajka, tj. 10 osób znajduje się pod kluczem. (o.)

Program radiowy

na wtorek 27 sierpnia
fala 224 m.
W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...”, oraz dziennik Łódź: 6.20
Program na dziś. Poznań: 6.25 Gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 Aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopol. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codz. odpr. „Człowiek o dwóch twarzach” powieść Wł. Rymkiewicza (d. c.). 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik. Katowice: 12.20 Wiadomości gospodarcze. W-wa: 12.35 koncert. 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. Poznań: 13.35 Muzyka obiadowa. Kraków: 14.00 Aud. dla dzieci. W-wa: 14.25 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Wiązanki melodji rosyjskich (płyty). 15.05 Fel. sportowy red. E. Szumlewskiego. 15.10 Fel. pop. naukowy prof. K. Wyrzykowski p. t. „Mówiny o wychowaniu”. 15.20 „Prekudia” w wyk. H. Witel-Groździńskiej — fortep. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Kraków: 16.30 Arie i pie-

Z wkosa

Inkasent' zużywa się niezależnie...

W odpowiedzi na nasz felieton p. t. „Mam swój udział w gazowni” otrzymaliśmy następujące pismo:
Do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w miejscu.
W „Dzienniku Łódzkim” z dnia 16 bm. ukazał się felieton zawierający dowcipy na temat sposobu obliczania i inkasowania rachunków za gaz. Ponieważ nie wszyscy czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” są konsumentami Gazowni i mogą nie wiedzieć jak jest naprawdę, prosimy o podanie poniższego wyjaśnienia.
Odczyt liczników i wystawianie rachunków odbywa się w okresach miesięcznych. Inkasenci mają czas tak wyliczony, że mogą być u każdego konsumenta tylko jeden raz w

Z kroniki milicyjnej

PRZEDSIĘBIORCZY KOWAL
Kowal fabryki „Gentleman” Józef Nau aresztowany został za systematyczne okradanie firmy. Rewizja, przeprowadzona w jego domu, wykryła 4 płaszcze gumowe i 2 płyty gumy na zelówki.
ZA GWALT
Antoni Dalecki, zam. przy ul. Pabianickiej 37, aresztowany został za gwałt, dokonany na Jadwidze L. (o.)
EKSPORT CEMENTU
Zjednoczenie Fabryki Cementu R.P. wysłało ostatnio do Brazylii na dwóch statkach ładunek 11.120 ton cementu. Trzeci statek zawiezie do Dakaru ładunek 3.000 ton cementu. (r.)

Komunikat Gazowni Miejskiej

Roboty nad powiększeniem zbiornika gazowego na Polesiu już ukończono i dziś tj we wtorek dnia 27 bm. o godz. 11 rano przed południem, zbiornik zostaje znów uruchomiony. W związku z tym, mieszkańcy Radogoszcza, Julianowa i przyległych okolic otrzymają gaz pod normalnym ciśnieniem. Dla oczyszczenia rur z nagromadzonego w nich powietrza — należy po uprzednim otwarciu okien w pomieszczeniach posiadających aparaty gazowe, jak kuchnie, piece kąpielowe itp — odrzucić wszystkie kurki od aparatów i nie zamykać ich dopóki nie poczują się wyraźnego zapachu gazu. Następnie kurki zakręcić i — po wietrzeniu pomieszczeń — używać aparaty normalnie. Powyższe środki ostrożności są konieczne ze względu na możliwość eksplozji. W razie powstania jakichkolwiek wątpliwości należy się zwrócić do Wydziału Instalacji Gazowni (telefon 195-85) celem otrzymania natychmiastowej pomocy technicznej.

Zbiórka na PZZ

W najbliższych dniach na terenie Wielkiej Łodzi zostanie przeprowadzona przez Polski Związek Zachodni zbiórka pieniężna w lokalach mieszkalnych. Akcja ta zasługuje na szczególnie żywe poparcie społeczeństwa polskiego. Polski Związek Zachodni prowadzi prace nad odmienczeniem Ziemi Polskiej, likwidowaniem wszelkich śladów niemieczyny oraz nad silnym związaniem Ziemi Odzyskanych z Macierzą. Zbyt dobrze pamiętamy krzywdy zadane nam przez okupanta. Gwałtowny jest powołany, jednak pozostał w ziemiach naszych jad. Wykrywanie tego jadu, ostrzeżenie społeczeństwa przed nim i usuwanie go, oto główne zadania Polskiego Związku Zachodniego. Dlatego też apel Polskiego Związku Zachodniego nie powinien pozostać bez echa. Niech nikogo nie zabraknie na liście ofiar.

WYCIECZKI „CZYTELNIKA”

W piątek, dnia 30 b.m. o godz. 14 odbędzie się wycieczka do Widzewskiej Manufaktury. Zbiórka przed wejściem do fabryki — Armii Czerwonej 81 — o godz. 13.45. Zapisy przyjmuje Księgarnia „Czytelnik”, Piotrkowska 96, codziennie od 9 do 17-ej. Koszt udziału zł. 20.— i zł. 10.— dla członków Sp. Wydawniczej „Czytelnik”.

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy ogłasza przetarg publiczny na remont warsztatów i hali parowozowej na st. Łódź-Kaliska. Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 4 września 1946 r. o godz. 10-ej. Wadium w wysokości 1% oferowanej sumy należy opłacić w Kasie Dyrekcyjnej, a kwit załączyć do oferty przetargowej. Słpe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym pokój Nr 357. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub nieważnienia przetargu bez podania powodu. (PAP 1589)

Przychodnie lekarskie P. C. K.

W trosce o podniesienie stanu zdrowotności P.C.K. w Łodzi uruchomił w roku ubiegłym dwie przychodnie lekarskie P.C.K. (ambulatoria), w których przyjmują najwybitniejsi lekarze łódzcy i warszawscy w zakresie wszelkich specjalności. Po niedawnym remoncie obie przychodnie przyjmują obecnie chorych w godzinach od 8 do 18 (6 wieczorem). I-sza Przychodnia Lekarska P.C.K. mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 234. II-ga Przychodnia Lekarska P.C.K. przy ul. Armii Ludowej Nr. 26 (dawnej P.O.W. na wprost Dworca Fabrycznego). Podopieczni P.C.K. korzystają z porad lekarskich bezpłatnie.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO

POSZUKUJE
ca 2.000 mtr. kw. powierzchni w murowanych budynkach parterowych na składy oraz pomieszczenia na 2 samochody w zamkniętej posesji fabrycznej. Zgłoszenia: Składy do administracji „Dziennika Łódzkiego”. (PAP 1582)

Wybór nowych władz Pow. Koła Zw. Inwalidów Woennych

W dniu 1 września 1946 r. o godz. 9-ej rano w sali „GEYERA” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295, odbędzie się Walne Zebranie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Woennych R. P. w Łodzi celem dokonania wyboru nowych władz Koła. Wejście za okazaniem legitymacji związkowej. Ci członkowie, którzy dotychczas legitymacji nie odebrali, proszeni są o podjęcie ich w Sekretariacie Związku.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

W ŻARACH (D. ŚL.)
POSZUKUJĄ:
1 inżyniera - mechanika z praktyką, lub technika mechanika na stanowisko kierownika wydziału Energetyki i Ruchu,
1 technika budowlanego na stanowisko referenta odbudowy,
1 technika cieplnego na stanowisko referenta.
WARUNKI DO OMÓWIENIA
Zgłoszenia kierować pod adresem:
Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Żarach, ul. Wlejska 55. (Kr. 1612)

miesiącu. W razie nie dostania się do gazomierza, co zdarza się dość często, gdy wszyscy domownicy są poza domem — odczytu być nie może i ilość zużytego gazu jest niewiadoma. W takich wypadkach, w normalnym czasie, rachunki nie wymieniali żadnej konsumpcji. Ponieważ obecnie cennik Gazowni zawiera progresję cen w miarę wysokości zużycia gazu, przeto skupienie konsumpcji za dłuższy okres czasu niż miesięczny stanowiłby krzywdę dla konsumenta, narażonego w ten sposób na płacenie wyższych stawek. Chcąc tego uniknąć, Gazownia — w razie niemożności ustalenia konsumpcji — wystawia rachunki fikcyjne, kierując się wysokością zużycia gazu za poprzednie okresy. Przy tej procedurze mogą mieć miejsce przekroczenia istotnej konsumpcji i chwilowa nadpłata. Wyrównuje się to jednak przy pierwszym faktycznym odczycie, ponieważ gazomierz wykazuje zużycie niezależnie od inkasenta. Wszelkie inne zabawne perypetie z gazem, opisane w felietonie, nie zdarzają się, jak wiemy zbyt często, ponieważ konsument sami starają się o zachowanie swych aparatów gazowych w stanie sprawnego funkcjonowania oraz o utrzymanie ich w należytej czystości (casus z piecykiem). Dziękujemy z góry za łaskawe umieszczenie niniejszego wyjaśnienia w Ich poczytnym piśmie. Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi za Dyrektora (podpis nieczytelny). Kilka ustępów powyższego pisma nie wyjaśnia jednak dokładnie o co chodzi. A „ponieważ nie wszyscy Czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” są konsumentami Gazowni i mogą nie wiedzieć jak jest naprawdę” — postaram się kilka zdań skomentować. A więc np. takie. „W razie niedostania się do gazomierza, co zdarza się dość często, gdy wszyscy domownicy są poza domem — odczytu być nie może...” Więć miał być jakiś odczyt? Można zrozumieć, że konsumenci bez szemrania płacą wysoką stawkę za gaz, że oszczędzają go i nie raz idą do pracy bez herbaty, że kąpią się co drugi miesiąc — że by tylko mniej tego gazu. Ale jeżeli jeszcze inkasent przychodzi i wygłasza im odczyt — to dopiero teraz staje się zrozumiałe dlaczego okurat wtedy wszyscy domownicy są poza domem... A dalej: „W takich wypadkach, w normalnym czasie, rachunki nie wymieniali żadnej konsumpcji” Trudno się domyśleć, co panowie z Gazowni rozumieją pod określeniem „w normalnym czasie”. Ale jeśli już nam sugerują, że na ich odcinku pracy czasy te nie wróciły jeszcze do normy — to czyż mogą się dziwić że tęsknimy za normalnymi? I ostatnie zdanie, najbardziej chyba zawile: „Wyrównuje się to jednak przy pierwszym faktycznym odczycie, ponieważ gazomierz wykazuje zużycie niezależnie od inkasenta”. Nie rozumiem tylko z tego wszystkiego dlaczego zużywa się gazomierz i to niezależnie od inkasenta. No bo inkasent zużywa się od odczytów. To jasne. Ale że by tak od razu już przy pierwszym faktycznym odczycie? A w ogóle najwyższy czas skończyć z fikcją i „fikcyjnymi rachunkami”. Joan.

